Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 20 lutego 1931 r. Nr. 8.

Deklaracja Mac Donalda.

Pierwszy etap pertraktacyj między rządem angielskim a Agencją Żydowską został oficjalnie zakończony nową deklaracją rządową, wydaną w ostatnich dniach we formie listu do prezydenta Agencji Żydowskiej prof. Weizmana. Dokumentem tym został na razie zlikwidowany ostry konflikt między rządem angielskim a Agencją Żydowską, trwający od listopada 1930, t. j. od czasu wydania „Białej Księgi". Nowym tym dokumentem i oświadczeniem Weizmana zostały przywrócone tak zwane stosunki dyplomatyczne.

Jeśli nawet oddychamy obecnie swobodniej po całym szeregu ciężkich ciosów, zadanych z różnych stron naszemu dziełu odbudowy Palestyny w ciągu ostatnich dwudziestu miesięcy jeśli nawet unieszkodliwiono zatrute strzały listopadowej Białej Księgi, to jednak nie należy uważać ostatniej deklaracji rządu angielskiego za dar lub łaskę, uczynioną Żydom. Anglja bowiem naprawiła tylko wielką krzywdę, nam wyrządzoną. Jeśli można mówić obecnie o jakiemś zwycięstwie, to jedynie o zwycięstwie prawa i sprawiedliwości przeciw ślepej nienawiści i obłudzie.

Zrozumiałą przecież jest rzeczą, że rząd angielski ze względu na swój prestige nie mógł cofnąć Białej Księgi z listopada 1930. Jest to przecież dokument państwowy, który został oficjalnie podany do wiadomości parlamentu angielskiego i Ligi Narodów. Rząd angielski nie mógł też wydać swej nowej deklaracji we formie nowej Białej Księgi. W tym wypadku bowiem istniałyby dwie sprzeczne ze sobą Białe Księgi, któreby jeszcze bardziej skomplikowały sytuację, a rząd palestyński mógłby dowolnie administrować krajem według jednej z tych dwóch „Białych Ksiąg". Dlatego więc wybrano formę listu, w którym rząd angielski oświadcza, że treść tego listu **jest jedyną miarodajną interpretacją Białej Księgi**, wydanej w listopadzie 1930.

Angielski premjer oświadczył w Izbie Gmin, że treść listu do Weizmana podaną będzie do wiadomości parlamentu i Ligi Narodów, jako oficjalna interpretacja Białej Księgi. Treść listu będzie również przesłaną wysokiemu komisarzowi Palestyny, jako **instrukcja** do praktycznego wykonania. Tem samem niebezpieczeństwo Białej Księgi zostało usunięte raz na zawsze.

W Białej Księdze czyniono próbę zbagatelizowania i ograniczenia do minimum sprawy żydowskiej siedziby narodowej. I tak rząd angielski przemilczał punkt mandatu, uznający historyczne prawo narodu żydowskiego do Palestyny. Biała Księga mówi jedynie o ludności „palestyńskiej", jakby obecnym stanem rzeczy w Palestynie został już wykonany obowiązek odbudowy siedziby narodowej w Palestynie. Natomiast w nowej deklaracji rząd angielski jasno i dobitnie oświadcza, że historyczna łączność narodu żydowskiego z Palestyną jest podstawą mandatu, który obowiązuje rząd. Jeszcze więcej. Rząd oświadcza niedwuznacznie, że uznaje nietylko prawa Żydów zamieszkujących obecnie Palestynę, lecz **prawa całego narodu żydowskiego do Palestyny.** Punkt ten deklaracji ma kolosalne znaczenie, które można porównać ze znaczeniem deklaracji Balfoura.

Cała niesłuszna krytyka zasady pracy żydowskiej, zawarta w Białej Księdze, zostaje cofnięta i ze szczerą uczciwością przyznaje się, że żydowska praca nietylko nikomu nie zaszkodziła, lecz przyniosła dobrodziejstwo całemu krajowi.

Wolna imigracja żydowska będzie kontrolowaną i ograniczoną jedynie stosownie do możliwości gospodarczych kraju. Zaznacza się, że bezrobocie wśród Arabów niema żadnego wpływu na imigrację Żydów do Palestyny.

Ograniczenia w dziedzinie zakupna ziemi, zawarte w Białej Księdze, nie zostały w zupełności uchylone. Ograniczenia są jednak tylko tymczasowe, obowiązujące aż do przeprowadzenia rządowego planu konstruktywnego. To jest wyraźnie zastrzeżone w deklaracji.

Twierdzenie nasze, że rząd angielski tą nową deklaracją niczego nowego nam nie dał, jest pod pewnym względem niesłuszne. Pod jednym względem uzyskaliśmy koncesję, której nie mieliśmy nawet przed Białą Księgą. Otóż Agencji Żydowskiej przysługuje prawo do żądania certyfikatów dla nowych imigrantów z Europy, bez względu na bezrobocie wśród Arabów, jeśli **instytucje żydowskie** mogą im zapewnić pracę nawet nie na dłuższy okres czasu. Deklaracja czyni nam dalsza koncesję i twierdzi, że Agencja Żydowska ma prawo do żądania zatrudnienia robotników żydowskich przy wszelkich komunalnych i rządowych pracach publicznych w ilości odpowiadającej **ciężarom podatkowym, poniesionym przez Żydów.** To znaczy, że nie procent ludności w tym wypadku decyduje, lecz ciężary podatkowe. Jest to kolosalna różnica, jeśli się zważy, że Żydzi, stanowiący obecnie 20% ludności palestyńskiej, wpłacają do kasy rządowej przeszło 40% dochodów.

Obecnie rozpocznie się druga faza pertraktacyj co do planów rozwoju kraju i gruntów rządowych, nadających się na kolonizację rolną. Tendencyjne cyfry Simpsona zostaną przy obecnych badaniach zupełnie pominięte.

Obecnie, gdy stosunek wzajemnego zaufania między rządem angielskim a Agencją Żydowską został przywrócony, możemy żywić nadzieję, że i druga część pertraktacyj będzie uwieńczona pomyślnym dla naszego dzieła w Palestynie rezultatem.

Pomyślny przebieg pertraktacyj upoważnia nas do nadziei, że z pomocą rządu angielskiego dojdzie do porozumienia między nami i narodem arabskim, czego sobie życzymy z całego serca.

Joachim Neiger.

Charakterystyczny dwugłos.

Prof. Krzyżanowski i Dr. Battaglia o zniżce cen.

Z inicjatywy stowarzyszenia dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Warszawie odbył się szereg zebrań dyskusyjnych nad referatem szefa sekretarjatu ministra przemysłu i handlu, radcy Czesława Pechego.

Na szczególną uwagę zasługują opinje, wygłoszone w tej dyskusji przez dwóch tak wybitnych znawców życia gospodarczego, jakimi są: prof. Adam Krzyżanowski i dr Roger Battaglia.

Prof. Krzyżanowski podkreślił, iż abstrahując od kwestji wykonalności zniżki cen i przyjmując ją jako dokonaną, stwierdził, iż konsekwencje zniżki cen mogą być bardzo poważne. Wysuwa się bowiem wówczas na pierwszy plan kwestja rewizji długów, gdyż przy zniżonych cenach wzrasta realne obciążenie producenta z tytułu zaciągniętych przedtem długów, tak, że może on stanąć w obliczu niewypłacalności. Analogicznie przedstawia się to zagadnienie w skali międzynarodowej. Nie jest też przypadkiem, że Polska w grudniu ub. roku poraz pierwszy od 55 miesięcy miała miesięczny deficyt budżetowy. Przyczyną tego była pierwsza spłata w tym miesiącu normalnej raty pożyczki amerykańskiej w wysokości 39 milj. zł., co zresztą powtórzy się w czerwcu b. r. Nasunie się więc konieczność rewizji długów (układu waszyngtońskiego). Kwestja ta, którą zresztą także i Niemcy nieoczekiwanie, bo zaledwie rok po przyjęciu planu Yonga, wysuwają, jest jednak obecnie bardzo trudna do załatwienia, gdyż Stany Zjednoczone, które mają decydujący głos w tej sprawie, popadły w poważny deficyt budżetowy.

Jakżeż się jednak przedstawia zniżka cen z punktu widzenia dochodu społecznego? Otóż niewątpliwie zaważy tu w pierwszym rzędzie, czy rentowność rolnictwa — wobec możności uzyskania większej ilości dóbr przemysłowych wzamian za rolnicze — wzrośnie do tego stopnia, by mogła zrównoważyć ewentualne zmniejszenie się rentowności przemysłu i handlu, wywołane zniżką cen przemysłowych. Jeśliby więc obniżka cen dała w wyniku dodatnie saldo rentowności społecznej, to wówczas tylko możnaby mówić o jej korzystnym wpływie.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego w związku ze zniżką cen będzie też i zniżka płac rzeczą nieuniknioną, bo przedsiębiorca nie zdoła sam utrzymać na sobie ciężaru zniżki cen, przyczem n. b. będzie to zniżka płac nominalna, a nie realna.

Wreszcie prof. Krzyżanowski podkreślił ujemny wpływ momentów politycznych na rozwój gospodar-

stwa światowego, które de facto dzięki postępowi techniki ma wszelkie dane dla pomyślnego rozwoju. Jaskrawym tego w miniaturze przykładem jest ostatnia pożyczka zapałczana, która wprowadza wysokie opodatkowanie zapałniczek — wprost niedostępnych skutkiem tego dla szerokiego ogółu.

W dalszym ciągu przedstawił Dr Roger Battaglia światła i cienie akcji obniżki cen. Jak niewątpliwie toruje ona drogę do zniżenia płac i zmusza do racjonalizacji produkcji i wymiany, to jednak jest to akcja niedostatecznie przygotowana, wprowadzająca w błąd opinję publiczną. Wywołuje groźny objaw wstrzymania się od zakupów, co pogarsza tylko stan niewypłacalności.

Analizując wszelkie elementy kosztów produkcji, któreby się dały obniżyć, Dr Battaglia stwierdził, że jeśli chodzi o koszty administracyjne, to uwzględniając nawet, iż wynoszą one w wyjątkowych wypadkach 3,5 procent ogólnych kosztów, można by przy wielkich ofiarach zniżyć je zaledwie o 1 procent.

Natomiast zapomina się, że sam Rząd jest poważnym wspólnikiem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, bo licząc skromnie, na blisko 20 procent (wedle obliczeń Dra Heydla na 40 procent). Otóż słuszne jest domagać się równoległej akcji największego przedsiębiorcy, jakim jest Państwo, a to przez przeprowadzenie gruntownej reformy administracji. Zmniejszenie funkcyj państwowych, które umożliwiłyby zredukowanie aparatu, a w ślad za tem obniżenie podatków, oto czego należałoby oczekiwać. Życie gospodarcze doznało wielkiego rozczarowania z tego powodu, że w obecnej debacie budżetowej nie postawiono sprawy reformy administracji, a w konsekwencji systemu podatkowego. **„Głos Kupiectwa“ Nr. 4 — Łódź 1931.**

Sjonizm w powietrzu.

O „Keren Tel Chaj“ i o awionetkach rewizjonistycznych pisał niedawno na łamach „Tygodnika Żydowskiego“ tow. Dr Chomet, poczem ze strony rewizjonistów bronił akcji tej tow. Inż. Rosenblatt. Obecnie sprawę tę omawia bardzo szeroko prasa sjonistyczna w Palestynie. Oto co pisze palestyński organ ogólnych sjonistów „Haarec“ w numerze 3499 z 2 lutego b. r. **Redakcja.**

„Gdy nadchodziły do nas niejasne wiadomości o akcji „Keren Tel Chaj“, by zaopatrzyć palestyński Brith Trumpeldor w pięć awionetek, nie chcieliśmy wierzyć tym głupstwom. Nie mogliśmy sobie wyobrazić, by było coś konkretnego w tych wiadomościach, nie wierzyliśmy, że znajdzie się jakiś rozsądny człowiek, któryby się zajmował tą śmieszną wprost sprawą. Również fakt, że organ rewizjonistów przemilczał tę akcję, utwierdził nas w przekonaniu, że mamy tu do czynienia z niesmacznym żartem.

Ale oto otrzymaliśmy w tych dniach egzemplarz miesięcznika „Keren Tel Chaj“, który zaczął wychodzić w Warszawie. Miesięcznik ten zawiera artykuły i obrazy, świadczące, że nowa ta akcja nie jest wymysłem, czy też żartem błaznów, lecz zakrawa podobno na „poważny“ czyn. Inicjatorzy tej akcji przypuszczają widocznie, że znaleźli popularne hasło dla propagandy...

Zdobycie przestworza! Czyż hasło takie niema dużo siły przyciągającej? Jeśli sjonizm dążył dotychczas przedewszystkiem do zdobycia ziemi i do odrodzenia narodowego na silnych podstawach ziemi ojczystej, jeśli do zrealizowania tych właśnie dążeń konieczne są wszystkie siły żydostwa, których dotychczas nie zdolaliśmy zmobilizować, to teraz zjawiają się ludzie, których głównem zadaniem w sjonizmie jest głoszenie szkodliwych haseł i propagowanie zwodniczych planów, celem odwrócenia sfer sjonistycznych od właściwej pracy. Ci oto ludzie nawołują obecnie do wysiłków na stworzenie żydowskiej eskadry lotniczej!

Dla tego „ważnego“ i aktualnego celu tworzy się też odpowiednią „ideologję“. „Jakie znaczenie ma w dzisiejszych czasach naród kulturalny, który nie opanywuje powietrza“ — pisze jeden z przywódców rewizjonistycznych w Polsce (Inż. Kucnikk) — że „z lekceważeniem odnosi się świat cały do narodów, nie opanywujących powietrza“.

Inny zaś „przywódca“, Inż. Niemcowicz, woła: „W ten sposób (przez tworzenie żyd. eskadry lotniczej) Żydzi zajmą należne im miejsce we wielkim wyścigu o zdobycie przestworza“.

Gdyby nawet ci „przywódcy“ byli tylko jedynymi w tem „gadaniu Wilhelmowskiem“, to już śledziłbyśmy ich poczynania z troską. Lecz wśród wlokących się za tymi „przywódcami“ znajdujemy ku naszemu zdumieniu i nazwiska ludzi dojrzałych, którzy ostatecznie powinni byli postawić sobie proste pytanie: Czy ta zabawka purimowa ma jakiś sens w czasie, kiedy serca nasze są pełne goryczy? Czyż nie brak nam w Palestynie niczego prócz awionetek? Czyż cała ta sprawa nie jest pustem „gadaniem“, nie mającem żadnego konkretnego znaczenia, choć z tego względu, że jeśli nawet uda się zebrać potrzebne na ten cel fundusze i zakupi się już te awionetki, to przecież nie można ich będzie przewieść do Palestyny z prostych, dobrze zrozumiałych powodów? Ludzie, jak Dr Gotlieb i Lewin Epstein, powinni byli postawić sobie pytanie, czy tego rodzaju „propaganda sjonistyczna“ nie wprowadza do naszego ruchu szkodliwych pierwiastków? Czy ta dziecinna zabawka w „wojsko“ i „eskadrę“ nie jest obliczona na odwrócenie zainteresowania i energji żydostwa od naszej właściwej pracy kolonizacyjnej, która jest rozumie się znacznie trudniejsza od „udziału“ w międzynarodowych wyścigach o zdobycie przestworza? Ludzie ci powinni byli zastanowić się, czy do zrealizowania ideału sjonistycznego potrzebne są już aeroplany.

Nie zajmowalibyśmy się może tą zabawką rozzuchwalonych młodzieniaszków, gdyby nie to, że posługują się przy tem autorytetem Jiszuwu palestyńskiego. „Dar dla Jiszuwu palestyńskiego“ — tak rewizjoniści w Polsce reklamują akcję na rzecz awionetek. Podobiznę tych pięciu awionetek znajdujemy w broszurze „Keren Tel Chaj“. Widzimy tam obraz pojedynczej awionetki z napisem „Z. Żabot. 1...“ Na te zwodnicze wybryki mamy tylko jedną jedyną odpowiedź: **Jiszuw palestyński nie prosi o taki dar. Jiszuw palestyński wogóle nie prosi o dary. Jiszuw palestyński prosi i żąda od Żydów w golusie tylko jednego: ich samych.** Niech przyjdą tutaj, by razem z nami pracować i cierpieć. Niech przyjdą, by w znoju pracować na ziemi naszej. Jeśli do nas przyjdą, wówczas zrozumią, jak śmieszną i niebezpieczną jest ta zabawka dziecinna „nowego sjonizmu“, który rewizjoniści chcą stworzyć w powietrzu. O tem powinni wiedzieć nasi bracia w Polsce.

Rezygnacja Prezesa Żydowskiej Gminy wyznaniowej

Prezes Żydowskiej Gminy wyznaniowej p. Dr Ehrenfreund wniósł rezygnację na ręce Zarządu kahału.

Podobno do złożenia urzędu tego skłoniły p. Dra Ehrenfreunda nieznośne stosunki i utrudnianie pracy przez niektórych członków Zarządu w ostatnich czasach, a w szczególności zniechęciły prezesa kahału ciągłe intrygi i donosy do władz, zmierzające do wprowadzenia komisarza kahalnego, choć ustawa tego nie przewiduje.

Zarząd kahału rezygnacji powyższej nie przyjął do wiadomości i postanowił zwrócić się do p. Dra Ehrenfreunda z prośbą, by nadal piastował urząd prezesa Żyd. Gminy wyznaniowej.

Żywimy nadzieję, że p. Dr Ehrenfreund nadal trwać będzie na ciężkim posterunku mozolnej pracy dla dobra żydostwa tarnowskiego.

Denuncjanci kahalni w kłopocie.

Żywo i gwarno było w ubiegłą niedzielę wieczór w Beth-Hamidraszu. Naradzano się nad aktualnemi sprawami tutejszego rabinatu, przyczem wyszło na jaw haniebne postępowanie kliki agudowskiej, która ostatnio rozpoczęła ostrą nagonkę na jednego z członków rabinatu, zarzucając mu, że przez zwrócenie się do władz, przyczynił się do usunięcia z urzędu innego członka rabinatu. Otóż okazało się, że ci sami ludzie, którzy obecnie wodzą rej w tym „buncie“ przeciw powyższemu członkowi rabinatu, wnieśli swojego czasu do władzy nadzorczej denuncjację na tego to członka rabinatu, którego obecnie biorą rzekomo w obronę.

I takie to już jest towarzystwo. Bez denuncjacji ani rusz. A wszystko dla ratowania zagrożonej religijności. Strach pomyśleć, że ludziom o takim poziomie moralnym mogą przypaść rządy w Gminie żydowskiej. Można sobie wyobrazić, jaka to ilość wzajemnych denuncjacyj i donosów wpłynie wówczas do władz nadzorczych. Do sprawy na wstępie poruszonej jeszcze wrócimy.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass die verwitwete Handlersfrau Gewürz Alte Perl, geborene Offen, seit 1902 bis zum 6 XII. 1930 selbst in Tarnow wohnhaft war und Herr Rubin Josef Neuwirth, wohnhaft in Gross Berlin, die Ehe miteinander eingehen wollen. Das Aufgebot hat in der Stadtgemeinde Tarnow, und in der Stadtgemeinde Gross Berlin zu geschehen. Etwaige Einsprüche sind bei dem Standesamt Berlin, Georgenkirchstrasse 2, binnen 14 Tagen zu erheben. **Der Standesbeamte.**

Podaje się do publicznej wiadomości, że wdowa p. Gewürz Alte Perl z Offenów, zamieszkała od roku 1902 do 6 grudnia 1930 w Tarnowie i p. Rubin Józef Neuwirth, zamieszkały w wielkim Berlinie, zamierzają zawrzeć między sobą związek małżeński. Zapowiedź niniejsza ma nastąpić w gminie miasta Tarnowa i Wielkim Berlinie.

Ewentualne sprzeciwy należy wnieść w ciągu 14 dni do Urzędu Stanu Cywilnego Berlin, Georgenkirchstrasse 2. **Urzędnik Stanu Cywilnego.**

I. Schipper (Lwów).

Zanik rzemiosła żydowskiego w Tarnowie.

Ażeby nie być gołosłownymi i nie narazić się na zarzut robienia „wiele hałasu o nic“, należy oglądnąć się o kilka lub kilkanaście lat wstecz, a otrzymamy ten ponury obraz ekonomicznego rozkładu **rzemiosła** żydowskiego w Tarnowie.

Otóż śmiało twierdzić można, że rzemiosło to składa się obecnie z trzech kategoryj. I tak: 1) z już usuniętej z powierzchni ziemi tarnowskiej, 2) w 90% już zniszczonej i jeszcze dogasającej i 3) z podlegającej powolniejszemu wprawdzie, ale pewnemu rozkładowi.

Do kategorji pierwszej należy zawód tkacki. Był to zawód wyłącznie żydowski, bo nietylko że zatrudniający wyłącznie robotników żydowskich, ale i wyrabiający tkaniny wyłącznie przez Żydów używane, tałesy.

Otóż jakkolwiek według zapisków historyków Tarnowa, zawód ten datuje się w Tarnowie już od bardzo dawna, to jednak bliższe wiadomości o jego rozmiarach posiadamy zaledwie z ostatnich lat przed wojną europejską. Około roku 1906 bowiem udało się ówczesnej P. P. S. (P. S. D.) po raz pierwszy zorganizować zawodowo tkaczy tarnowskich w liczbie około 50 robotników. Byli to ludzie żonaci, prawie wyłącznie religijni i brodaci, tworzący wśród siebie bardziej mieszczański niż robotniczy ośrodek.

Zatrudnieni oni byli przy drewnianych warsztatach ręcznych w 3 lokalach, należących do p. Arzta, którego to spadkobiercy w roku 1912 wybudowali fabrykę tkacką przy ul. św. Marcina, wyposażoną jak na ówczesny stan tkacki w najnowsze maszyny tkackie.

Przy przejściu z warsztatów ręcznych do nowo urządzonej fabryki, ludzie ci poczuli po raz pierwszy usunięcie się ich podstaw ekonomicznych, a zatem i życiowych. Walka z nowoczesną maszyną stanęła przed nimi w całej swej zgrozie. Zastanawiając się nad swoim wspólnym losem, jęli domagać się od przedsiębiorcy umowy zbiorowej ze wszystkimi dotychczas zatrudnionymi robotnikami i zobowiązania się do nieprzyjmowania sił żeńskich. Doszło też na tle tych żądań do strajku, który trwał blisko 14 miesięcy, a po jego zwycięskiem zakończeniu przecież ilość zatrudnionych robotników uległa redukcji, gdyż — mimo zawarcia żądanej ugody — robotnicy w podeszłym już wieku nie podołali fizycznie pracy przy maszynie. Ich miejsce jęli zajmować robotnicy niekwalifikowani i dziewczęta.

Gdy fabryka ta zaczęła się na dobre rozwijać, wybuchła wojna europejska. Urządzenie fabryczne zostało przez właściciela przetransportowane do Bielska i zastosowane do wyrobu sukna, zamiast tałesów. Robotnicy częściowo wymarli, częściowo padli na wojnie, wreszcie wyemigrowali lub zmuszeni byli na stare lata wziąść się do innych zawodów, nie zawsze kwalifikowanym robotnikom odpowiadających. Z fabryki tkackiej pozostał tylko jakby nagrobek na ruinie egzystencyj 50 rodzin, wysoki komin i zdaje się, dotychczas pustką świecący budynek fabryczny. Tkactwo natomiast z Tarnowa na razie w zupełności znikło.

* * *

Do kategorji drugiej należą zawody: 1) kapelusznicy, 2) cholewkarski i 3) garbarski.

Kapelusznictwo kroczy tu na samym przedzie. Jest to zawód, którego zaczątki sięgają w Tarnowie połowy ubiegłego stulecia. Osiągnął on w ostatnich latach przedwojennych szczyt swego rozwoju, zatrudniając **przeszło 300 osób** płci męskiej i żeńskiej, z których 80% utrzymywało rodziny, tak, że można przyjąć, iż przeszło 1200 osób żyło z tego zawodu. To też Tarnów był w onym czasie kwantytatwnie największem centrum kapeluszniczem w dawnej Austrji. Wyrabiano tu przeciętnie 700 do 800 tuzinów kapeluszy chłopskich tygodniowo, które wysyłano nietylko w najodleglejsze zakątki kraju, ale i zagranicę (Rumunja, Serbja), ba, nawet do Turcji. Zarobki przeciętne robotnika kapeluszniczego w onym czasie wahały się pomiędzy 30 a 60 koronami austrjackiemi tygodniowo, co umożliwiało wtedy życie w pełnym dostatku. Nic też dziwnego, że w takich warunkach ludzie ci stanowili pewnego

Czyim organem jest „Hasło“?

Pewnie „bezpartyjnym i niezależnym“. To najwygodniej. Można kręcić, jak się chce. A przecież „Hasło“ nie jest bezpartyjne. Jest organem „Agudy“ t. j. rabina Lewina, który podczas sejmowej dyskusji budżetowej zanosił do nieba modły dziękczynne, że Żydom u nas nieźle się powodzi.

„Aguda“ wogóle ma szczęście do wychrztów, a p. redaktor „Hasła“ robi czasem wrażenie, że gdyby się nie wstydził, toby wrócił na judaizm i wstąpił do Agudy, któraby mu z pewnością zaofiarowała stanowisko komisarza kahalnego, a w „Klaus“ otrzymałby pierwsze miejsce „u góry“.

Sjonistów natomiast p. redaktor „Hasła“ nie znosi i nie lubi. Docina nam jak może. Prawie trzy szpalty swego szczupłego dość pisemka poświęcił ostatnio sjonistom. Nie wielki to wprawdzie honor, ale zawsze trzy szpalty. Jedną tylko radę mógłby przyjąć od nas p. redaktor „Hasła“ tak po „koleżeńsku“. Ilekroć zechce nam niby dokuczyć „antypaństwowością“, lub innemi „chochmes'ami“, to lepiej niech sam coś napisze, bo artykuły innych jego współpracowników zawierają bezdennie głupie brednie. Artykuły o sjonistach z podpisem „K“ są o wiele lepsze, bo przynajmniej dowcipne.

Bo czyż nie brzmi o wiele lepiej takie powiedzenie p. K. w ostatnim numerze „Hasła“, że „owoce ich (t. j. sjonistów — red.) bowiem gospodarki jaskrawo wypuklają się na ratuszu i trzeba je plewić, aby gospodarkę miasta doprowadzić do porządku“, aniżeli bzdury jakiegoś L. Jar., którego elukubracje są wyrazem zwykłej ignorancji i nie zasługują nawet na to, by i szanujące się poniekąd pismo prowincjonalne je zamieściło.

Ale wróćmy do tych mądrości p. K., które tak się nam „podobają“. Otóż p. K. przepowiada, że sjoniści nie dostaną już w ręce zarządu miasta“. To gorzej. Ale dlaczego p. K. nienawidzi tak sjonistów? Przyjaciele p. K. twierdzą, że „nienawiść“ jego nie jest tak straszną i że p. K. można „przebłagać“.

Wskazują oni na stosunek p. K. do dzisiejszego komisarza rządowego p. Marszałkowicza, który również przez długi czas nie był w łaskach u p. K. Dziś p. K. o mało nie został „radcą przybocznym“ w miejsce p. Glotznera. Dziś p. K. jest tak zaprzyjaźniony z p. Marszałkowiczem, że w „Haśle“ przedrukowuje całe afisze, zawierające obwieszczenia komisarza miasta.

A kiedyś? Kiedyś p. K. miał jakieś rozrachunki (nie za obwieszczenia) z p. Marszałkowiczem i w „**Haśle“ w numerze 22 z czerwca 1929** czytamy taki artykulik:

MOŻNA I TAK.

„Jeśliby można coś w piśmie nazwać jąkaniem, zasłużyłaby na to niezawodnie t. zw. odpowiedź niby polemiczna Pana Adama Marszałkowicza.

Pożal się Boże — co za wypociny.

Psuje się na całej linji robota. Przybyło się do Tarnowa, aby zdobywać, aby zajaśnieć blaskiem potęgi politycznej, a tu jak na złość wysuwają się wszelkie atuty z ręki.

A teraz pewien komentarz słownika Lindego, który Panu Marszałkowiczowi wytłumaczy jego fiasko polityczne.

Polityka — to działalność społeczna dla dobra kraju i obywateli.

Warcholstwo — to przeciwdziałanie w pracy społecznej dla wywyższania siebie. Nie trzeba tych dwóch słów łączyć“.

Tak panie K., wiemy już teraz, co to jest warcholstwo.

Pan Marszałkowicz zaś niechaj nam wybaczy, jeżeli mimowoli byliśmy zmuszeni wmieszać jego osobę do polemiki z p. K.

Specjalna odznaka dla hebraistów.

Komitet centralny organizacji „Tarbut“ w Warszawie przesłał tutejszemu Oddziałowi „Tarbut“ okólnik następującej treści:

Donosimy Wam niniejszem, że wydaliśmy specjalną odznakę dla wszystkich hebraistów w państwie i zagranicą i zwracamy się do Was z prośbą, byście starali się o rozpowszechnienie na terenie Waszego Oddziału tej odznaki między wszystkimi hebraistami.

Myśl o zorganizowaniu hebraistów zapomocą specjalnej odznaki, noszonej przez każdego hebraistę i każdą hebraistkę, nie jest nowa. Najwięksi wśród hebraistów świata już dawno wyrazili potrzebę takiej odznaki.

Uwzględniając tę okoliczność i rozumiejąc znaczenie takiej odznaki dla zjednoczenia wszystkich mówiących po hebrajsku, przystąpił Komitet Centralny organizacji „Tarbut“ w Polsce do zrealizowania tej myśli. Odznaka ta będzie jednolita dla wszystkich hebraistów w całem państwie i mamy nadzieję, że wszyscy hebraiści, w szczególności młodzież, która okazała tyle zapału dla odrodzenia kultury hebrajskiej, zaopatrzy się w ten symbol, który jest zewnętrznym wyrazem umiłowania wzniosłego ideału.

Celem tej odznaki jest spotęgowanie w wyższym jeszcze stopniu używania mowy hebrajskiej przez wszystkich język ten znających, którzy często tylko z przyzwyczajenia i obojętności nie posługują się tym swoim językiem; ponadto zaś może odznaka ta posłużyć do zacieśnienia ściślejszych węzłów między hebraistami całego świata.

Cena odznaki wynosi 1 zł.

Żywimy nadzieję, że pomożecie nam Towarzysze w akcji zorganizowania hebraistów w kraju i w całym świecie, a dopomożecie nam przez rozpowszechnienie odznaki między wszystkiemi sferami hebraistów i hebraistek, których liczba stanowczo jest większa, niż dziś na oko sądzić można. Nie ulega wątpliwości, że każdy, komu sprawa języka i kultury hebrajskiej jest drogą i dąży do rozpowszechnienia jej także w golusie, zjednoczy się z nami pod wspólnym symbolem „ajin“ (Iwri) i ozdobi swą pierś specjalną odznaką hebrajską.

Komitet Centralny hebrajskiej organizacji oświat.-kultur. na Polskę w Warszawie.

* * *

Oddział „Tarbutu“ w Tarnowie podając powyższy komunikat do wiadomości towarzystwy, donosi, że sprowadził odpowiednią ilość odznak które sprzedaje z grzeczności księgarnia tow. Weinberga, ul. Wałowa. Zwracamy się do wszystkich hebraistów, w szczególności do wszystkich organizacyj, by godnie odpowiedziały na apel Komitetu Centralnego „Tarbutu“.

Organizacja kulturalno-oświatowa „Tarbut“. Oddział w Tarnowie.

Dział sportowy.

Five o' clock „Samsonu“.

Celem dostarczenia i w „sezonie martwym“ dostatecznych emocyj dla swych członków i zwolenników, Ż. T. G. S. „Samson“ urządzał będzie co soboty od godz. 5—8 w Barze Ziemiańskim five o' clock. Doborowy kwartet p. Klosia wypełni program muzyczny. Ceny zniżone dla uprzystępnienia szerokiemu ogółowi sportowemu tłumnego odwiedzania Baru, którego zarząd, idąc Towarzystwu na rękę, zredukował ceny za kawę, herbatę i ciastka na 1 zł.

Turniej ping-pongowy.

Przy udziale 50 zawodników, podzielonych na 4 grupy i licznie wypełnionej sali rozpoczął się onegdaj w lokalu „Samsonu“ turniej ping-pongowy. Z punktu widzenia sportowego wykazuje turniej ogromne podniesienie formy u najmłodszych, którzy niemal bez wyjątku zdetronizowali starych rutyniarzy ping-pongowych, co należy podkreślić jako bardzo dodatni objaw, świadczący wymownie o wykonanym dotychczas przez Samson ogromie pracy na tem polu. Po skończonym turnieju planuje Samson urządzenie mistrzostwa Tarnowa wespół z pozostałemi klubami tarnowskiemi.

Turniej szachowy.

Równocześnie z turniejem szachowym odbywa się w nowoodrestaurowanej bocznej sali „Samsonu“ turniej szachowy o tytuł żydowskiego mistrza Tarnowa. Udział bierze 20 osób. Jest to pierwszy tego rodzaju turniej w Tarnowie, dający niezwykle ciekawy obraz poziomu szachistów naszego miasta.

Tow. Chaimowi Eisenbachowi z powodu zgonu Jego błp. Matki wyraża szczere współczucie

Zarząd T. S. „Jutrzenka“ w Tarnowie.

---

rodzaju arystokrację robotniczą. Zatrudnieni byli przez cały rok, a zarobki z roku na rok się podwyższały.

Jeszcze w pierwszych latach powojennych zawód ten nie zeszedł z swej wyżyny. Zdawało się, że w Zmartwychwstałej Polsce, mimo ubycia wszelkich przedwojennych rynków zbytu (Słowacja, Czechy, Węgry, Bośnia i Hercegowina, Rumunja, Serbja i t. p.), zawód ten ma kolosalne widoki nietylko odżycia, ale nawet dalszego rozwoju. Niestety, stan ekonomiczny masy chłopskiej w byłej Kongresówce, nie pozwalający tej masie zamienić czapkę rosyjską na kapelusz z jednej, a brak kapitału u przedsiębiorców, którzyby umożliwił zastosowanie nowoczesnych urządzeń produkcji z drugiej strony, doprowadziły do tego, że z przeszło 300 osób zatrudnionych w tym zawodzie, obecnie zaledwo około 30 osób przy nim pozostało, czerpiąc z niego marne zarobki. Zliczywszy razem wszystkie, odległe od siebie rozsiane dni robocze, uzyskamy w sumie może 4 miesiące pracy w roku, w miejsce stałego całorocznego zajęcia. A zarobki ich wahają się między 20 a 25 zł. tygodniowo, przyczem należy uwzględnić, że na rok przypada ledwo około 4 miesiące pracy.

Tak więc z zawodu, który jeszcze w r. 1920—23 tak świetnie się zapowiadał, zostały obecnie strzępy.

Większa ilość kapeluszników wyemigrowała, a w drobnej części przeszła do innych zarobków, reszta zaś powoli przymiera głodem, czekając na lepsze czasy.

* * *

Zawód cholewkarski w większym zakresie datuje się w Tarnowie stosunkowo od dość niedawna. Fala emigracji żydowskiej, płynąca w latach reakcji 1905—1907 z Rosji wartkim strumieniem, wyrzuciła na bruk tarnowski ludzi, którzy przynieśli ze sobą ten zawód, przeobrażając go w masową produkcję. Zakotłowało też przy ulicy Bernardyńskiej i Lwowskiej i rozwijała się szybko nowa dziedzina rzemiosła żydowskiego w Tarnowie, zaprzęgając doń i miejscowe siły robocze.

Już w roku 1920 organizacja cholewkarzy w Tarnowie liczyła blisko 120 członków, których zarobki, choć nigdy nie były zbyt wysokie, to jednak zawsze starczyły na skromne utrzymanie siebie, względnie rodziny.

Obecnie ruina w tym zawodzie. Przedsiębiorcy wegetują, a w całej tej gałęzi produkcji nie można zliczyć choćby 10 robotników zatrudnionych po dwa dni w tygodniu w przeciągu roku. Tyle pozostało z tak pięknie się rozwijającego rzemiosła cholewkarskiego.

* * *

Najmniejszą grupę stanowią garbarze. Grupa ta nabiera jednak specjalnego znaczenia w związku z faktem, że już po wojnie czynione były poważne wysiłki sfer przemysłowych Tarnowa, by garbarstwo tu rozszerzyć. Fakt ten jednak wykracza już poza ramy tego artykułu, gdyż odbiega on już od grabarstwa, jako od przemysłu czysto żydowskiego.

Odnośnie do garbarstwa, to jakkolwiek i ten zawód, tak samo jak tkacki, zaliczony zostaje do najstarszych zawodów w Tarnowie, to pomimo to posiadamy o nim bliższe szczegóły dopiero od r. 1902, w którym to roku udało się ówczesnej P. S. D. zorganizować robotników garbarskich w związek zawodowy. Było więc w nim zarejestrowanych 30 robotników (28 Żydów i 2 chrześcijan) w wieku od 40—60 lat, czyli ludzi wyłącznie utrzymujących rodziny. Co do robotników żydowskich, to byli to bez wyjątku ludzie religijni, brodaci i pejsaci, o długich, tradycyjnych szatach. Byli oni zajęci w 4 naonczas istniejących garbarniach, zarabiając na dostateczne utrzymanie dla swoich rodzin.

I chociaż w Tarnowie pozostały jeszcze na miejscu owe cztery garbarnie, to jednak zatrudniają one ledwo około 6 robotników.

Oto bilans upadku kilku ruchliwych bardzo zawodów, które dawały utrzymanie kilkuset rodzinom żydowskim.

Pozostaje jeszcze dziedzina rzemiosł, które są jeszcze żywotne i dają jeszcze zatrudnienie żydowskim pracownikom. Ale i w tej kategorji sytuacja jest ciężka i rzeczywistość bardzo ponura Ale o tem innym razem.



Wykaz puszek ściennych.

Mgr. Taubeles 9.26, Borgennicht Leon 5.15, Dyr. Lieblich 4.55, Spindler Leon 4.34, Heuman Józef 4.29, Dr Schönfeld 3.79, Bienenstock Sara 3.03, Bursztyn Abr. 2.91, Dr Fisch 2.49, Pralnia Warszawska 2.10.

Po 2 zł.: Dr Offner, Dr Leibel, Lederberger, Sommer Henryk, Dr Muskatenblüt Wolf 1.93, Blaser Feiwel 1.77, Dr Fenichel 1.69, Weisman M. 1.57, Feig Nechemiasz 1.50, Dr Silberpfenig 1.46, Wachtel Jakób 1.36, Bajer Hotel Bristol 1.35, Keller 1.27, Szamroth 1.25, König K. 1.25.

Po 1.20 zł.: Hönig Rubin, Blonder Abraham, Gross Dawid, Metzger Izak 1.10, Galicja 1.09, Kaufman Rachel 1.05, Wurzel & Daar 1.04, Stieglitz E. 1.02.

Po 1 zł.: Glück Jakób, Schwarz Szymon, Weintraub Samuel, Unger I. D., Dr Rein S., Keitsch Izrael, Löw Majer, Kurz Chiel, Kurz Markus, Damowa, Osterweil Herman, Eisig R., Apfelbaum, Steinbock J., Gelb Jonas, Lerner Herman, Süsskind Aron, Feld Maurycy, Klapholz S., Rand Jakób, Leibel Dawid, Ormian, Rappaport Wolf.

Po 80 gr.: Feldbaum Gustaw, Brand Albrecht, Bibljoteka 0.77, Rosen Majer 0.71, Dr Feiwel 0.70, Drucker Chaim 0.67, Brandstätter Jakób 0.65.

Po 60 gr.: Lemberger Marja, Fisch Mirjam, Koch Leon, Marmor 0.58, Wurzel Szymon 0.57, Kancelarja 0.51.

Po 50 gr.: Potaschman, Vogelfang Alter, Fisch Majer, Sommer Simche, Degen Mojżesz, Grünstein, Kampf „Secesja", Scheinok, Messinger, Niziński Jakób, Unger Joachim, Klapholz Erna.

Organizacja Brith Trumpeldor 0.46, Licn 0.45, Bracia Braun 0.40, Sielberman 0.40, Związek Kredytowy 0.36, Kohn Jakób 0.33, Lustgarten Izak 0.36, Frisch Debora 0.31, Unger Menachem 0.30, Deresienicz 0.8.

Puste: Glotzner Izrael, Schwanenfeld, Neiger S., Grün S., Holländer Herman, Löffelholz, Wachskerz Guttman, Herzman, Braum J., Wasserman Paulina, Fuss Sender, Gross Izrael, Scheuer Wolf, Holzer Samuel, Fisch Pinkas, Tiefenbrunen Moses, Schanzer młyn, Reich Józef.

Złota Księga. Gimnazjum puszka IV. kl. 10.10 zł.

Z ruchu spółdzielczego.

W dniu 8 lutego b. r. o godz. 3 popol. odbyło się przy licznym udziale członków Walne Zgromadzenie członków Związku Kredytowego w Tarnowie. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Heuman, który w krótkich słowach skreślił pomyślny rozwój spółdzielni, oraz przedstawił ważność żydowskiej społecznej instytucji kredytowej w Tarnowie. Kierownik spółdzielni p. Nebenzahl przedładając w cyfrach sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za rok 1930, oraz zestawienie kredytów udzielanych niemal wyłącznie drobnym kupcom i rzemieślnikom, wykazał, że na 331 rzemieślników żydowskich w Tarnowie korzysta 201 z kredytu w Związku Kredytowym i podkreślił tem silniej znaczenie instytucji popierającej rzemiosło, jako pracę wytwórczą. Po krótkim wywodzie na temat spółdzielczości, jako jedynego środka samopomocy gospodarczej wśród Żydów, zaapelował kierownik do zgromadzonych o rozszerzenie propagandy oszczędnościowej dla spółdzielni, opartej na podstawie zdrowej i solidnej.

Wielki poklask wywołał wśród zgromadzonych wniosek prezesa Zarządu p. Henryka Holländra, ażeby z czystego zysku wyasygnować 565 zł. na cele dobroczynne. Po ożywionej dyskusji, w której przemawiali pp. Selig Braw, Hutter, Adolf Margulies, Spiller, Karol Berkelhammer i inni, wniosek Zarządu, jako uwzględniający prawie wszystkie stowarzyszenia filantropijne w Tarnowie, uchwalono jednogłośnie.

Na zakończenie nadmienił prezes Stowarzyszenia „Jad Charuzim" p. Hutter, że liczny udział członków na Walnem Zgromadzeniu jest wyrazem żywego zainteresowania się spółdzielnią ze strony szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego, przyczem wyraził p. Hutter życzenie, by spółdzielnia jak dotąd tak i w przyszłości wzorowo była prowadzona.

O godzinie 7 wieczór zamknął przewodniczący p. Józef Frisch Walne Zgromadzenie, składając imieniem zebranych uznanie Radzie nadzorczej, Zarządowi i kierownictwu.

Walne zebranie „Haszomer Hazair".

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie żyd. org. skaut. „Haszomer Hacair".

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i złożeniu dokładnego sprawozdania kasowego przez p. Klapholza, złożył sprawozdanie z działalności Wydziału prezes Dr Merz.

W roku sprawozdawczym wyjechało do Erec 10 szomrów, a hachszarę chalucową przebyło 17 członków organizacji.

Jak wynikło ze sprawozdania, wiele uwagi poświęcono pracy kulturalnej, a szczególnie kursom języka i literatury hebrajskiej. W okresie letnim większość członków brała udział w kursach tow. Samson, korzystając z wielu ulg. Pozatem ćwiczeniami lekkoatletycznemi wewnątrz org. kierował p. Messinger. Towarzystwo powiększyło w ubiegłym roku swoją bibljotekę i zakupiło aparat kinematograficzny. Obecnie przystępuje wydział do zorganizowania „Keren Haulam", przeznaczony na wynajęcie lokalu, odpowiadającego wymogom higjeny. Większą część pracy wydziału wykonywała p. Dr. Grünbergowa. Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusja, w której podkreślono szczególnie konieczność utrzymania stałego kontaktu wydziału z szerszemi sferami rodzicielskiemi.

Następnie wygłosił delegat Rady Naczelnej Dr Schwarz referat o stanowisku org. szomrowej w dobie obecnej. Referent m. i. odczytał list egzekutywy światowej org. sjońskiej w Londynie do org. szomrowej w Małopolsce.

Po dyskusji wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes Dr. Grünbergowa, wiceprezes Dr E. Merz, sekretarz M. Klapholz, skarbnik J. Korniło, oraz członkowie wydziału: Hauserowa G., Keilowa F., Marmorowa N., Dr H. Ladner, Dr Feig J., Dr Muskatenblüth W.

Z okazji zaręczyn serdecznego przyjaciela Arnolda Rachmila z p. Balką Fink, serdecznie gratuluje

Leon Haber.

Z okazji zaręczyn p. Arnolda Rachmila z p. Balką Fink serdecznie gratulują

Fundowie.

Z okazji zaręczyn kolegi Arnolda Rachmila z p. Balką Fink serdecznie gratulują

Dolek Batist, Szulem Rubin, Samuel Weitz.

Kronika.

Kino dźwiękowe „Apollo" wyświetla obecnie film p. t. „Parada Paramountu". Pierwszorzędna rewja, w której występują wybitni artyści filmowi z Maurycym Chavalier na czele.

Wybory na Konferencję Krajową. Z ramienia tarnowskiej organizacji sjonistycznej biorą udział w Konferencji Krajowej w charakterze delegatów tow.: 1) Joachim Neiger, 2) Dr Samuel Spann, 3) Dr Wolf Schenkel, 4) Dr Abraham Chomet, 5) Dr Józef Silberman, 6) Henryk Spielman, 7) Jakób Bienenstok, 8) Mojżesz Schweber, 9) Mojżesz Spielman, 10) Samuel Weil. Zastępcami zostali wybrani: 1) Zygmunt Fenichel, 2) J. Reinhold, 3) M. Leser, 4) Engelberg, 5) Z. Zeichner, 6) Braun.

Ukonstytuowanie się Wydziału „Safa Berura". W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału „Safa Berura", na którem Wydział ukonstytuował się następująco: prezes J. Neiger, wiceprezes Dr Spann, skarbnik dyr. Schinagel, sekretarze Blumenkranz i Dr J. Silberman. Komisja rewizyjna: Henryk Fluhr, Samuel Weintraub i Majer

Bal Gałganiarzy. Zabawa udała się pod każdym względem doskonale. Królową zabawy została obrana p. Anna Gintlówna, a jej damy dworu p. Nizińska Fryda i Schwarzówna Karola. Konkurs piękności otrzymała p. Lotka Blochówna, p. Karola Gintlówna i p. Helena Kohnówna. Konkurs sympatji otrzymała p. Rosenbaumówna, p. Mania Degenówna i p. Bildowa.Konkurs stroju p. Jetka Grünówna, p. Rosenbaumówna, p. Segalówna i p. Sachwaldówna. Konkurs najsprytniejszego gałgana p. Regina Leiblówna i p. Bronka Bochnerówna. Konkurs tańca otrzymał p. Jakób Schopp i p. Eugenjusz Korniło. Konkurs brzydoty otrzymał p. Beno Rab.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 24 b. m. w kancelarji Safa Berura o godz. 7.30, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Wizo. W sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczór we własnym lokalu przy ul. Goldhamera wygłosi tow. Dr E. Merz referat na temat: „Miłość a prawo". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Kapai. We wtorek 24 lutego o godz. 9 wieczór w lokalu Gordonji ostatnie przed Walnem Zgromadzeniem posiedzenie Zarządu.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę 28 lutego b. r.

Z. S. R. „Menora". W sobotę 21 b. m. odbędzie się we własnym lokalu zebranie wszystkich członków z referatem tow. M. Lesera na temat: „Nasze stanowisko wobec ostatnio ogłoszonego listu Mac Donalda". Początek o godz. 3 popol. Rosenbaum.

„Haszomer Hadati". W sobotę 21 b. m. o godzinie 2.30 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Lwoskiej 4 I. p. referat o Zejw'ie Jawetzu w związku z przypadającą w bieżącym miesiącu 7-mą rocznicą Jego śmierci.

W piątek 20 b. m. o godz. 7.30 wieczór szeur chumasz Raszi.

Kradzież.

W ostatnich dniach napływały doniesienia do policji tarnowskiej, że nieznany osobnik wyrywa z rąk kobietom torebki z zawartością na ulicy, poczem platnia się w niewiadomym kierunku. Dochodzenia policyjne ustaliły, że osobnikiem tym jest Józef Gwizdowski z Tarnowa, lat 16, który dnia 18 b. m. został przez policję zatrzymany i zostanie oddany do ukarania kompetentnym władzom.

Z wydawnictw.

Arjela i Jubal, palestyńskie opowieści romantyczne Henryka Adlera (Neszer). Wydawnictwo „Nowy Wschód", Warszawa 1931, str. 206. — Nowele osnute na tle życia na froncie pracy żydowskiej w nowej Palestynie.

Miesięcznik Żydowski" Nr. 3, wychodzący pod redakcją Dra Z. Ellenberga, zawiera:

Nahum Sokołów: Odrodzenie hebraizmu, Wilhelm Berkelhamer: Pacyfizm a żydostwo, A. Jacob-Loewenson: Nowa muzyka żydowska, Michał Weinzieher: Zygmunt Menkes. N. Weinig: Z socjologji nowoczesnej literatury żydowskiej. Franciszek Appenheimer: Położenie Żydów na świecie w XX w. Ozjasz Thon: Nahum Sokołow. Ponadto rubrykę „Uwagi i głosy", oraz sprawozdanie z książek i czasopism. Cena numeru 4.50 zł. Adres redakcji: Łódź, Piotrowska 90, zaś administracji: Warszawa, Rymarska 8.

Pióro Nr. 2, pismo młodych literatów, krytyków, poetów, filozofów, publicystów, społeczników pod redakcją J. Kromołowskiego, zawiera: J. Kromołowski: Krytykom. Pitigrilli: Michalina Schönfeldówna. Feliks Susłowski: Dlaczego?... Żałoba stróża. Jakuba: Jarosław Haszek, pogadanki filozoficzne. J. P. Bengom: Plamy na słońcu. — Cena numeru 40 groszy. — Adres redakcji i administracji: Warszawa, Złota 54.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.